



Pierwsza misja polityczna francusko-angielska w Krakowie: Manifestacja Krakowian na cześć misji pod pomnikiem Grunwaldkim.

Poza działalnością polityczną Roosevelt znajdował dość czasu, by zapisać się chlubnie także w literaturze ojczystej. Pozostało po nim 15 tomów dzieł i to dzieł niepospolitych, w których pełną garścią czerpał z życia. Złaski „Winning of the West” i „Rand life and the Hunting trail”, przedstawiające żywot osadniczy w preryach, należą do żelaznego skarbcza literatury amerykańskiej.

#### Pierwsza misja polityczna francusko-angielska w Krakowie.

Z rozkazu marszałka Focha i na polecenie generała Franchet d'Espèrey przybyła dnia 20 stycznia do Krakowa misja francusko-angielska, złożona z generała Barthelemy, pułk. Smitha, majora de l'Etoile, majora Foret am, por. Dalpecha, por. Lamarque i sześciu żołnierzy.

W Krakowie na dworcu powitali misję przedstawiciele wojskowości z dowódcą gen. okr. krak. generałem Gologórskim na czele, prezydentem P. K. L., prezydent miasta Federowicz, komisarz pow. krak. Biesiadecki, dyr. Krupiński, przedstawiciele prasy. Na peronie ustawili się kompania honorowa 4 p. p. z muzyką. Plac przed dworcem zaległy

głęboka publiczność i młodzież szkolna, uwolnionej od nauki, celem powitania gości. Z chwila przybycia pociągu, muzyka zagrała „Jeszcze Polska nie zginęła”, a kompania honorowa serezentowała broń. Gdy pociąg stanął, wśród okrzyków: Niech żyje Francja! Niech żyje Anglia! wyszedł na peron gen. Barthelemy z pułk. Smithem, majorami Foret amem, d'Etoile, por. Lamarque, oraz przydzielonym z ramienia naczelnika państwa por. Michałowskim. Gen. Barthelemy przeszedł przed kompanią honorową, poczem weszli wszyscy do salonu dworskiego. Pierwszy przemówił gen. Gologórski, witając na ziemi polskiej reprezentantów bohaterskich armii francuskiej i angielskiej, sprzymierzeńców Polski. Odpowiedział mu gen. Barthelemy, oświadczając, że Francja zawsze miała w sercu Polskę i życząc jej po tylu latach niewoli, ażeby powstała wielka, zjednoczona i niepodległa. Mowę zakończył po polsku: Niech żyje Polska! Na to zebrani odpowiedzieli gromkimi okrzykami: Niech żyje Francja! Niech żyje Anglia! Niech żyje Clemenceau! Niech żyje Foch! Następnie imieniem miasta przemówił prez. Federowicz, witając reprezentantów Francji i Anglii, jako prawdziwych zwolenników słonecznej polskiej wolności. Zakończył okrzykiem: Niech żyje Francja, jak wielka i szeroka — niech żyją jej dzieci — niech żyją ci mężowie stanu, co podjęli świętą

misję pokoju i sprawiedliwości. Niech żyje sławna stolica Francji, Paryż!

Następnie goście ruszyli do miasta. Pierwszym samochodem jechał prezydent miasta, stojąc w tył do drogiego samochodu weszli gen. Barthelemy i gen. Gologórski, wśród objawów niezwykle zapalnej publiczności, obaj generałowie zamierzili pójść do wojskowej i gen. Barthelemy jechał w polskim płaszczu general-kim. Trzecim samochodem jechał pułk Smith z gen. Lamezanem. Następnymi jechała reszta misji z oficerami po skami.

Przez całą drogę, aż do Hotelu Francuskiego,



Kapelan wojsk Hallera w Krakowie: Ks. Stanisław Iciek, kapelan armii gen. Hallera.

gdzie zamieszkali, wznosili tłumy entuzjastyczne okrzyki na cześć przybyłych, tak drogich, długo oczekiwanych sprzymierzonych gości.

Celem misji francusko-angielskiej jest zbadanie na miejscu zatarzu polsko-ruskiego, oraz obmyślenie sposobów dla zapobieżenia dalszemu rozlewowi krwi w czasie pertraktacji pokojowych.

Na cześć gości odbyła się dnia 21 na tępnego wspaniała manifestacja pod pomnikiem Jagielly.

Po kilkudniowym pobyciu misja francusko-angielska z gen. Barthelemy na czele odjechała do Lwowa.



Pierwsza misja polityczna francusko-angielska w Krakowie: Powitanie gen. Barthelemy kierownika misji na dworcu w Krakowie.



Zgen. wybitnego Amerykanina: Funkcjonariusz T. Roosevelt w otoczeniu rodziny.